NUMER 10. ROK II.

# ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM GOSPODARCZYM POLSKI ZACHODNIEJ

Redakcja i Administracja: Aleje Marcinkowskiego 26, III dom ogrodowy, II piętro telefon nr. 13-76, 50-68, 51-13, 50 66. Redaktor przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—1; Administracja od 9—3.

Poznań, dnia 25. czerwca 1923.

Prenumerata wynosi: w kraju z przesyłką rocznie 48000,— półrocz. 24000.— kwartal. 12000,— zagranicą z przesyłką rocznie 64000,— półrocz. 32000.— kwart. 16000,— mk. — Numer pojedyń. 3000,-



**Treść:**



Dnia 18 maja zmarł w Warszawie

**Ś. P.**

# Inż. Erazm Taylor

**Dyrektor Pol. Zakł. Elektr. Brown-Boveri Sp. akc., Członek Zarządu Związku Fabrykantów w Poznaniu, Członek Komitetu Redakc. „Życia Gospodarczego."**

Społeczeństwo w Zmarłym straciło dzielnego pracownika na niwie gospodarczej. Cześć jego pamięci!

**Zarząd Związku Fabrykantów**
**Komitet Redakcyjny i Redakcja**
**„Życia Gospodarczego"**

## Na pierwszą Wystawę rolniczo-przemysłową w Poznaniu.

Dzięki inicjatywie poznańskiej Izby rolniczej, za którą stoją nasze koła ziemiańskie z Central. Tow. Gosp. na czele i Dyrekcji Targów Poznańskich, będziemy mieli w Poznaniu wystawę rolniczo-przemysłową od 23 czerwca do 1 lipca r. b. i kilka dni tylko dzieli nas od jej otwarcia.

Nazywa się rolniczo-przemysłową, gdyż i przemysł dzielnic zachodnich reprezentowany przez Związek Fabrykantów oświadczył się za współdziałaniem przemysłu i handlu w wystawie. Przyznać należy z góry, że myśl wystawy rolniczo-przemysłowej trochę późno rzucona została. Nietylko rolnicy ale przedewszystkiem przemysłowcy za mało mieli czasu, aby się do wystawy przysposobić, na czem i rozmiary wystawy i jakość eksponatów na pewno nie zyskają.

Przyczyniły się do tego podobno trudności urzędowej natury, o jakie właśnie w Polsce nie trudno.

Nie do uwierzenia wprost, że takie zamierzenia, jak wystawy rolnicze czy przemysłowe, które nic mniejszego na celu nie mają, jak wzmożenie produkcji rolnej, czy przemysłowej, nie znajdują jeszcze u naszych władz najszerszego poparcia, na jakie w istocie rzeczy zasługują.

Potrzebę wystawy rolniczo-przemysłowej w Wielkopolsce odczuwały od dawna interesowane koła rolnictwa i przemysłu.

Rolnikom, dbałym o interesy gospodarcze kraju, chodzi o sposobność pokazania najszerszym kołom rolniczym obecnego stanu hodowli koni, bydła, nierogacizny. Dalej chcą wiedzieć, jak stoi obecnie w Wielkopolsce i na Pomorzu hodowla zbóż i nasion.

Szczerby i spustoszenia, jakie pozostawiła wojna światowa, powinny być już wyrównane. Należy zrobić jeneralny przegląd tak dorobku, którym można się poszczycić, jak i braków, które należy usunąć.

Rzecz naturalna, że przemysł, pracujący na usługi rolnictwa, zwłaszcza przemysł machin-rolniczych, chętnie z zaproszenia skorzystał i w wystawie obszerny weźmie udział.

Spotyka on się na wystawie bezpośrednio ze swoim odbiorcą nietylko z Wielkopolski i Pomorza, lecz

z całej Polski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wystawa rolniczo-przemysłowa dzielnicy najwyżej dotychczas stojącej na punkcie kultury rolnej, liczyć może na wielką frekwencję gości-rolników z całej Polski.

Przemysł machin i narzędzi rolniczych w Polsce jest, jak wiadomo, reprezentowanym przez szereg firm światowego znaczenia.

Jednakże, jak dotąd, przemysł ten nie odczuwa absolutnie tego faktu, że Polska jest krajem przeważnie rolniczym i jako taka winna mieć olbrzymie zapotrzebowanie w maszynach i narzędziach rolniczych.

Porównanie obecnego zapotrzebowania z czasami przedwojennymi jest tak niekorzystne, że trudno oprzeć się przypuszczeniu, że nasza kultura rolna traci oddawna coraz więcej na intensywności i cofa się na całej linji.

Nawet powierzchownemu obserwatorowi podpadało przed wojną, gdy z okien wagonu spoglądał na świat, że na każdej prawie stacji kolejowej stały w czasie przedwojennym, rozmaite wyładowane nowe maszyny rolnicze, odbijały się barwną malaturą na szarem tle dworców, nowe żniwiarki, grabie, młocarki, kieraty, wiewniki, kopaczki do kartofli, siekacze, sterniki i tu i owdzie lokomobile i parowe młocarnie.

Ten obraz należy do przeszłości. Prędzej zobaczysz na stacji świeżutki automobil Fiat, Praha, lub fortepian czy pianino, jak pługi i maszynę rolniczą.

O olbrzymiej pojemności rolnictwa świadczyły rozliczne wielkie firmy handlowe nietylko w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, lecz we wszystkich średnich i mniejszych miastach naszej dzielnicy. Oprócz firm tutejszych, jak Cegielski, Lesser, Moegelin w Poznaniu, Ventzki w Grudziądzu, Drewitz w Toruniu, Głogowski i Syn w Inowrocławiu, Muscate w Tczewie, Samulski i Sp. w Pleszewie i kilkanaście mniejszych, które wyrabiały maszyny rolnicze, wszystkie wielkie firmy niemieckie jak Siedersleben, Wolf Magdeburg, Flöther, Dehne, Eckert, Hübner, Sack, miały tutaj swoje reprezentacje i magazyny.

Sto i czterdzieści pługów parowych pracowały w samej Wielkopolsce, orząc przeciętnie 2000 mórg na sezon. Istniał związek właścicieli pługów parowych, który reprezentował sam około 60 pługów parowych.

Pozatem rozszerzały się pługi motorowe, pracujące benzolem, benzyną, spirytusem.

Z tego wszystkiego zostały tylko szczątki. Właściciele pługów parowych dla braku zatrudnienia wyprzedali swoje aparaty. Poszły na cztery wiatry. Ci, którzy jeszcze pługi posiadają, zaledwie 300 mórg do orki zdołają zdobyć. Motorowe pługi stoją pod szopami.

Benzyna, produkt polski, jest dość za droga, aby ją do celów rolnictwa móc używać.

Magazyny maszyn rolniczych poznikały bez śladu a fabryki maszyn rolniczych rozpuszczają ludzi dla braku pracy.

Nawet liczne warsztaty reparacyjne, których w naszej dzielnicy na setki było można liczyć, nie mają co robić.

Rzecz prosta! Nasze maszyny i narzędzia rolnicze są w takim stanie, że już ich naprawiać nie warto.

Czy to nie są rzeczy godne zastanowienia?

Czy praca 140 pługów parowych, dalszych setek motorowych stała się dzisiaj zbędną?

Czy te liczne maszyny rolnicze, nieraz skomplikowane, coraz to nowsze, nabywano tylko, aby pieniądze gdzieś ulokować, lub podwórza ustroić. Nie! Te maszyny i narzędzia nabywano, aby zaoszczędzać pracy ludzkiej i zwierzęcej — aby intenzywniej obrobić glebę — aby skuteczniej niszczyć perze i chwasty— aby oszczędzić na ziarnie — aby przeprowadzić najlepszy dobór tegoż.

Maszyny kupowano dlatego, że one się opłacały same i to w krótkim czasie. Również dlatego, że konkurencja rolnictwa niemieckiego zmuszała nas do dotrzymywania temuż kroku. Wysokie wyniki produkcji z jednej morgi, które nie miały równych sobie w Galicji i Królestwie, to obok nawozów sztucznych głównie zasługa nowoczesnych i doborowych maszyn i narzędzi rolniczych.

Nie potrzeba być bardzo domyślnym, aby skonstatować, że taka przeraźliwie skurczona konsumcja maszyn i narzędzi rolniczych w Polsce idzie na koszt cofania się kultury rolnej i na koszt cofającej się produkcji zboża i innych produktów rolnych.

A przecież produkty rolne to w pierwszym rzędzie towar, którego Polska winna mieć wielką nadwyżkę na eksport. Wzmożenie produkcji rolnej zbliża nas najszybszym krokiem do wyrównania naszego bilansu handlowego — do uniezależnienia się od wpływu walut zagranicznych.

Z intenzywnością kultury rolnej idzie w parze rozwój krajowych fabryk i wytwórni maszyn rolniczych i narzędzi. Tysiące robotników znajdzie znów pracę w domu i nie będzie potrzebowało zaludniać kopalni francuskich lub przekradać się zagranicę, aby niemieckim rolnikom tanio plantować buraki.

Z tych powodów konieczną jest rzeczą, aby przemysł nasz w wystawach rolniczych brał udział jaknajwiększy. Ponieważ w tym roku cały szereg rolniczych wystaw odbędzie się w Polsce, niezadługa przyszłość wykaże, czy wystawy te przyczynią się u nas do rozwoju przemysłu maszyn rolniczych.

Oby wystawa poznańska mogła się poszczycić i na tem polu jaknajlepszymi sukcesami.

**S. Samulski.**

## O ceny w złotych polskich.

W d. 18 bm. w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu odbyło się zebranie przedstawicieli przemysłowych i handlowych związków i zakładów, które obradowało nad sytuacją, wywołaną gwałtownym spadkiem marki polskiej. Ostatnio byliśmy bowiem świadkami niebywałych skoków w kursie walut, co nawet spowodowało Ministra Skarbu do zamknięcia giełd walutowych oraz zastosowania szczególnych środków wobec handlu dewizowego. Pieniądz nasz, nieoparty na podkładzie kruszcowym, jak każdy pieniądz papierowy, jest szczególnie czuły na najrozmaitsze zjawiska nietylko natury gospodarczej, ale i politycznej. Nawet w chwilach zupełnej równowagi gospodarczej pieniądz papierowy da się stabilizować tylko w drodze stałego nadzoru Rządu, który interwencją na rynkach pieniężnych broni swej waluty od zbyt wielkich wahań. Na interwencję tę oczywiście zawsze Skarb Państwa ponosi pewne ofiary, które mogą być nieznaczne, o ile emisja nowych banknotów nie osłabi siły nabywczej pieniądza papierowego. Z chwilą, kiedy nowe emisje idą w szybkim tempie jedna za drugą, interwencja rządowa pochłania zbyt wiele z zapasów skrzętnie gromadzonych dewiz, a wówczas późniejsze osłabienie interwencji odbija się zbyt silnie na rynku pieniężnym, waluty stają się mniej dostępne, rynek się kurczy, co powoduje w skutkach wprost katastrofalny spadek pieniądza papierowego. To stało się właśnie w ostatnich tygod-

niach z marką polską. Poprzedni rząd robił wszelkie wysiłki, żeby w momencie przesilenia utrzymać markę polską na pewnym poziomie, jego następca liczyć się musiał z faktami dokonanemi, a nie chcąc dalej naruszać zapasów dewiz w P. K. K. P., musiał usunąć się z działalnością swą na rynku pieniężnym i pozostawił markę swemu losowi. Marka znalazła się warunkach zgoła niedopozazdroszczenia. Ożywiony w ostatnich czasach przemysł okazał żywsze, niż przed kilkoma miesiącami zapotrzebowanie na waluty obce, pełnowartościowe. Wywołało to popyt na rynku, który, jak już powiedzieliśmy, zbiegł się z minimalną podażą. Przygotowało to grunt pod haussę dewiz. Resztę dokonała spekulacja, której dopomogły również i warunki gospodarcze, w jakich znaleźliśmy się dzięki finansowemu osłabieniu Niemiec

Wszystko to są oczywiście skutki posługiwania się pieniądzem papierowym. Zjawisk tego rodzaju uniknęlibyśmy, gdyby pieniądz nasz był prawdziwym pieniądzem, tj. pieniądzem, którego wartość ugruntowanoby na jakimś stałym oparciu, a nie tylko na tem, że uznaje go państwo za środek uwalniania się od zobowiązań. Skoro jednak pieniądz papierowy istnieje w tej formie, jak marka polska, to jasnem jest, że obok niego musi istnieć jakaś inna miara, która się nie kurczy, nie ulega zmianom i którą w gospodarczym obrocie społeczeństwo, szczególniej sfery gospodarcze, może się posługiwać.

Miarą taką z reguły są waluty obce, pełnowartościowe. I rzeczywiście tak było u nas. Komu warunki na to pozwalały, ten kalkulował w dolarach, frankach szwajcarskich, a nawet funtach angielskich. Agio, które wynikało z premji, powodowanej obiegiem spadającej stale waluty i niemożnością utrzymania cen na rynku wewnętrznym na poziomie, odpowiadającym pewnej równi, ubożyło wprawdzie kraj, ale zachowywało przynajmniej możność produkcji, nawet wpływało w niektórych wypadkach na jej rozrost.

Obliczenia takie były utrudnione, lecz możliwe, gdy spadek nie był zbyt gwałtowny i gdy nowe emisje dostarczały środków obiegowych. A kiedy kwestja wprowadzenia złotego polskiego stała się aktualną, słyszeliśmy głosy sprzeciwów, których źródłem były obawy, że wprowadzenie zdrowej, jednowartościowej waluty pozbawi nas premji, wynikającej z niskiego kursu waluty krajowej, premji, która była premją wywozową i zarazem pełniła rolę ochrony celnej. Zapominano o tem, że kapitał narodowy, wyrażony w markach, topnieje, że wartość naszego obiegu nietylko uniemożliwia wszelkie inwestycje, ale nawet utrudnia tak dalece kredyt krótkoterminowy, że tylko ofiarami Skarbu można było częściowo pokryć zapotrzebowanie kapitałów. I tu właśnie na tle kredytów rozwinęła się do punktu kulminacyjnego nasza kwestja walutowa. Dzięki stałemu spadkowi marki polskiej nikt nie chciał zawierać umów kredytowych w markach bez zabezpieczenia.

Przyjmowano najrozmaitsze formy asekuracji kapitału wypożyczonego. A z chwilą, kiedy Skarb Państwa sam począł zobowiązywać się w złotych polskich, wprawdzie fikcyjnych, ale przez regulację marki polskiej utrzymujących siłę nabywczą kapitału, tendencja do obliczeń w złotych stała się powszechną.

Ostatnie notowania giełdowe dały asumpt do uchwał, powziętych w Izbie Przemysłowo-handlowej, uchwał domagających się ustalenia ceny towarów w obliczeniowych złotych polskich według oficjalnego kursu w dniu zapłaty ceny kupna.

Obecnie należałoby się zastanowić nad tem, czy przeprowadzenie w życie tego rodzaju żądania sfer handlowych przedewszystkiem, a sfer gospodarczych wogóle, ma widoki powodzenia i czy jest uzasadnione.

Nasuwa się uwaga, że przy tak wielkich wahaniach, jakich byliśmy świadkami w początku drugiej połowy czerwca konsument, z którego możnością nabywczą liczyć się należy, w jednym dniu byłby w stanie to i owo kupić, ale w dwa dni później ,lub nawet na drugi dzień — siła nabywcza jego portfelu takby spadła, że musiałby się powstrzymać całkowicie od kupna. Zauważyliśmy przecież, że zwyżka kursu walut częstokroć wyprzedza t. zw. drożyznę, dzięki czemu unika się zastoju w handlu i przemyśle.

Zagadnienie ceny restytucyjnej jest tak ściśle związane z ogólną sanacją Skarbu, że prawie niema możności tych rzeczy traktować odrębnie. Dokąd waluta nasza będzie spadać, ubożeć będą wszyscy, a jedynym rozwiązaniem jest wprowadzenie zdrowego pieniądza. Po tej linji napewno pójdzie Rząd obecny, czem się przyczyni do całkowitego uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, w których kwestja walutowa jest czynnikiem najbardziej destrukcyjnym.

## Nasza polityka wywozowa.

Jesienią 1918 roku otrząsnęliśmy z siebie jarzmo zaborczych mocarstw, odzyskaliśmy niepodległość, lecz jednocześnie spadły na nasze osłabione barki wszystkie skutki długotrwałej wojny. Cały ustrój gospodarczy dostosowany był do stanu, w jakim znajdowały się Niemcy, to jest do stanu oblężonej i systematycznie wygłodzonej twierdzy. Więc otrzymaliśmy w spadku: 1. świetnie zorganizowany aparat rekwizycyjny, 2. znacznie gorzej działające urzędy aprowizacyjne.

Wszystkiego brakowało, począwszy od żywności, a kończąc na surowcach i środkach produkcji, i rzecz prosta, nie mogło być mowy o jakimkolwiek poważnym eksporcie. Dzięki pomocy Państw Sprzymierzonych, a zwłaszcza Ameryki, udało się wyżywić w 1919 roku głodującą miejscami ludność i uruchomić część zakładów przemysłowych, natomiast nasz bilans handlowy zamknęliśmy z wielkim deficytem, gdyż wartość wywozu nie przewyższyła 5% wartości dowozu.

Aczkolwiek rządowa statystyka w następnym 1920 roku nie wykazuje polepszenia, pozwalam sobie być innego mniemania, gdyż statystyką nie zostały objęte województwa podlegające kompetencji Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, a tymczasem ich bilans handlowy w stosunku do zagranicy był czynny, co musiało poważnie zaważyć na szali.

Ogólno-państwowa, jednolita polityka wywozowa zaczęła się dopiero od początku 1921 roku — zgodnie z Ustawą z dn. 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą.

Rzeczona ustawa częściowo importowana z zagranicy, była szeroko pomyślana, a nawet zbyt wszechstronnie mądra, tylko, jak to wreszcie dość często bywa, „operacja się udała, lecz pacjent nie żyje".

Wykonanie ustawy sejm poruczył aż 4 ministrom, więc nikogo znającego nasze stosunki, nie zadziwi, że po długich debatach nad zakresem kompetencji urodził się dziwoląg w postaci rozporządzenia wykonawczego, miejscami bardzo szczegółowego, miejscami bardzo niekompletnego, a w rezultacie niewykonalnego.

Jako ongi blisko stojący tych spraw, mogę stwierdzić, że ani Ustawa sejmowa, ani Rozporządzenie Ministrów nigdy w całej pełni stosowane nie były. Stale przychodziły na świat wyjaśnienia, dopełnienia, orzeczenia, a w rezultacie nie tylko sfery kupieckie, ale nawet dyrektorowie urzędów nie wiedzieli, co i na jakich warunkach wolno wywozić.

I zdarzały się często takie wypadki:

Dyrektor otrzymuje rozporządzenia władzy przełożonej, czyta i nic nie rozumie. Zwołuje referentów na konferencje: ilu obecnych, tyle zdań. Wysyła depeszę mniejwięcej tej treści: „Rozporządzenie X. niezrozumiałe, wykonanie wstrzymałem, szczegóły pismem". Czeka tydzień, dwa, trzy, cztery na wyjaśnienie, lecz raport wpadł, jak kamień do studni, a tymczasem niewykonywane rozporządzenie leży na biurku, eksporterzy się złoszczą, złośliwe zaś chochliki, jeśli istnieją — szczerzą zęby z radości. Gdyby to byby poszczególne wypadki, stanowiłyby bajeczny temat czasem dla operetki, czasem dla tragedji, lecz niestety wytworzył się system rujnujący handel, zubożający kraj.

Na jesieni 1921 zwykłe rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu zrobiło wyłom w Ustawie Sejmowej, Okręgowe Urzędy zostały skasowane i pozostał jedynie istniejący dotychczas Główny Urząd Przywozu i Wywozu ze znacznie zmniejszonemi kompetencjami, zdegradowany do stanu jednego z wydziałów Ministerstwa.

Wychodząc z założenia, że im mniej urzędów, tem lepiej, powinnibyśmy się cieszyć, gdyby nie jedno małe „ale", a mianowicie, że jeszcze o jeden urząd jest za wiele!

Właściwie nie tyle chodzi o urząd, który obecnie jest tylko organem wykonawczym, ile o głęboko zakorzeniony, bezwzględnie szkodliwy system namyślania się, jeszcze dłuższego gadania, a koniec końców — zmieniania postanowień oficjalnie podanych do publicznej wiadomości.

Szanowni członkowie „ogólnych zebrań" i „zmniejszonych kompletów" czyż Wam nigdy nie zaświta myśl, że jesteście korkami, które fale życia kołysze, podrzuca i przewraca? że byłoby pożyteczniej i dla Was i dla Państwa, gdybyście spędzili u Loursa, lub w Łazienkach te kilka godzin, które od czasu do czasu absorbuje redagowanie rozporządzeń i postanowień nie mających nic wspólnego z elementarnemi wymogami życia?

Jeśli odnośny Minister, Wasz zwierzchnik nie orjentuje się w sprawach bilansu płatniczego i obrotu towarowego, miejcie odwagę zaoponować mu, a w razie konieczności i swoją osobę położyć na szalę wagi.

Po tak wyboistej drodze, jak u nas, żaden eksport nie ujedzie i należy raczej podziwiać zasób sił żywotnych naszego kupiectwa, które jakoś dostosowuje się do niesłychanych wybryków logiki i potrafiło wartość wywozu podnieść do przeszło połowy wartości dowozu.

Pewien cudzoziemiec obserwujący od kilku lat nasze stosunki — starał mi się dowieść, że Rząd celowo dąży do wytrącenia z równowagi życia gospodarczego. Oczywiście jest to nonsens, lecz trudno było wytłumaczyć cudzoziemcowi, iż nasza polityka gospodarcza nie zakreśliła sobie żadnej linji wytycznej, że stale zbacza na manowce, załamuje się i wywraca najniemożliwsze salto mortale.

Niestety każda sprawa gospodarcza pod działaniem wpływów politycznych zabarwia się niczem kameleon, a w międzyczasie kurs marki spada i kraj biednieje. Niektóre prawa ekonomji są równie niewzruszone, jak prawa mechaniki i do ich rzędu zaliczyłbym konieczność dążenia do równowagi i bilansu płatniczego, o ile chce się uniknąć katastrofy. Tymczasem co widzimy?

Importować można prawie wszystko, byleby było czempłacić, jeśli zaś konjuktury pozwalają na eksport jakiego towaru, natychmiast przyciska hamulec albo Skarb pod postacią opłat wywozowych, albo kolej podwyższa taryfę, lub wreszcie sam Pan Komisarz od Walki z Drożyzną zakłada veto i stop maszyna.

Słowem, polityka dorywczych korzyści!

Wpadła mi niedawno w ręce broszura jednej z sekt, która przepowiada rychły koniec świata! Czyżby sternicy naszej nawy państwowej byli adeptami tej sekty i przejęli się jej proroctwami?

O ile tak jest, postępują zupełnie logicznie i konsekwentnie.

**E. Milwicz.**

---

# Marcinkowski.

Dnia 10 czerwca r. b. złożone zostały prochy Karola Marcinkowskiego w grobach mężów zasłużonych w kościele św. Wojciecha na t. zw. Skałce Wielkopolskiej. On pierwszy, dziecię ludu poznańskiego, był tym, któremu społeczność nasza — odzyskawszy wolność — złożyła cześć i hołd królewski, on, który myślą i czynem ze wszystkich najwięcej przyczynił się do utorowania drogi do wolności i wytworzenia podstaw własnej państwowości. Jeżeli dziś, mimo przeszło stuletniej ciężkiej niewoli i ucisku, dawniejsza była dzielnica pruska stanowi najbardziej polską część Rzeczypospolitej; jeżeli życie gospodarcze zdołało się tu najpierwej wyzwolić i usamodzielnić; jeżeli handel i przemysł jest tu więcej polski, aniżeli gdzieindziej, jeżeli mimo wszystko rozwinęła się tu rodzima oświata i kultura, to wielka w tem zasługa tego przodownika narodowego, który na ziemi, dotąd leżącej ugorem, jako pierwszy zaczął gromadzić naród około siebie i jedną ręką kładł podwaliny pod budowę obrony kraju przed zachłannością wroga, a drugą wskazywał drogę, kędy iść trzeba. Od Baerensprunga do Bernharda, od czasów Marcinkowskiego, aż po czas odzyskania wolności, wróg śledził bacznie każdy ruch społeczeństwa, zwracając uwagę na to, że to, co się tworzy i rozwija wśród społeczeństwa polskiego pod b. zaborem pruskim, stanowi podstawę własnego państwa, własnej w obcem państwie rzeczpospolitej. W rzeczy samej, nie ulega wątpliwości — co dziś bez ogródki otwarcie powiedzieć można — że według wskazań najlepszych naszych synów, całość naszych organizacyj społecznych i gospodarczych, oświatowych i kulturalnych, składała się na ten surogat Rzeczypospolitej. Na naszą rzeczpospolitę, która, jako myśl przewodnia naszej polityki wewnętrznej, poczęła się w duchu Marcinkowskiego, a która w rozwoju swym, po długich latach znojnej, ciężkiej walki i pracy społecznej, gospodarczej i politycznej, wytworzyła trwałe, rodzime podstawy. Na nich, gdy zabłysnęła jutrzenka swobody, mogła powstać i rozwinąć się już rzeczywista państwowość. Odbudowanie tej własnej państwowości na ziemi, która odwiecznie do Polski należała — własna państwowość, już nietylko jako mit lub idea, ale jako rzeczywistość i żywy organizm — zorganizowanie narodu we własnych łącznych instytucjach społecznych, gospodarczych, oświatowych w celu ułatwienia zdobycia sobie własnej państwowości — oto myśl przewodnia działalności Marcinkowskiego — myśl, która za czasów naszych świetne odniosła zwycięstwo.

Program społeczno-polityczny, jaki Marcinkowski zaczął przeprowadzać w ostatniem dziesięcioleciu swego żywota, powstał wprawdzie dopiero po powstaniu listopadowem, na emigracji, podczas pobytu jego w Anglji i Francji. Ale już poprzednie przejścia życiowe i polityczne, wielkie i doniosłe wydarzenia dziejowe poprzednich okresów, wpłynęły niemało na kierunek i na sposób jego pracy. Zwycięstwa Napoleońskie, klęska Prus, Dąbrowski i Legjony, upadek Napoleona i Kongres Wiedeński, praca w tajnych związkach studenckich i więzienie, działalność filantropijna i obywatelska, wreszcie powstanie listopadowe, w którem Marcinkowski bierze udział jako żołnierz i lekarz, — wszystkie te wydarzenia wielkie i zwykłe, a doświadczenia nieraz bolesne, wywarły swój wpływ na wytworzenie zasad jego programu. Jednakże program ten rozwinął się i dojrzał dopiero na podstawie obserwacji życia społecznego i gospodarczego zarówno obcych narodów, jak i emigracji polskiej.

Zetknąwszy się z Anglikami, Marcinkowski nie znajduje upodobania w ich egoiźmie i sposobie myślenia. Z początku trzeźwość ich myśli, nie wychodzącej poza interes kraju własnego, odstręcza go nieco. Z czasem jednakże zaczyna znajdować upodobanie w ich stałości i pewności siebie. Dlatego też szczegółowo bada stosunki społeczne i gospodarcze, zwłaszcza rolnicze i wysyła wzory narzędzi rolniczych do Turwi do generała Chłapowskiego. Szczególne wrażenie czyni na nim jednakże działalność społeczna Owena, który wówczas największe święcił tryumfy. Owen, jak wiadomo, dążył do wybudowania nowego, społecznego świata, opartego na równości, sprawiedliwości i miłości wśród powszechnej nędzy i wyzysku. Jak wykazuje historja, powziął on myśl śmiałą a niezwykłą wytworzenia „państwa w państwie“ — zbudować wśród starego świata nowej społeczności i w tej myśli tworzył najpierw osadę przemysłową wiejską w New-Lanark, w Szkocji, a następnie zorganizował Towarzystwo banków wymiany i Bazary pracy. Romantyczna postać Owena, „cud w Brytanji“, jaki z jego inicjatywy powstał, pochody tryumfalne i procesje demonstracyjne, jego program społeczny i sposoby jego wykonania, — wszystko to nie pozostało bez wpływu na wrażliwy umysł Marcinkowskiego, ustawicznie szukającego sposobu wyzwolenia własnego narodu z ucisku i niewoli. W rzeczy samej myśl zbudowania „państwa w państwie“, stworzenie rzeczypospolitej, opartej na miłości bliźniego wśród wrogiego absolutyzmu, w głębi jego uczuć społecznych i narodowych wywołała nieprzepartą chęć działania w tym kierunku i rozpaliła jego wyobraźnię, pobudzając do czynów niezwykłych.

Drugim czynnikiem, który przyczynił się do wytworzenia zasad programu społecznego Marcinkowskiego, była emigracja polska. Przebywając do czerwca 1832 r. w Londynie, Marcinkowski spotyka się tu z mężami tej miary, co Czartoryski, Niemcewicz, Zamojski, ale dopiero w końcu roku 1832, gdy przybywa do Paryża, poznaje znaczenie praktyczne emigracji. Swary i kłótnie partyjne między arystokratami i demokratami wydają się Marcinkowskiemu bez celu i niegodne sprawy. W przekonaniu, że zależność polskiego liberalizmu od francuskiego republikanizmu może być niebezpieczną, uważa, że przedewszystkiem trzeba korzystać ze sposobności i uczyć się w uczelniach wyższych, zdobywając coraz więcej wiadomości, aby je następnie zużytkować na dobro własnego społeczeństwa. Stykając się z ludźmi tej miary, co Niemcewicz, który pamiętał epokę odrodzenia wolnej jeszcze Rzeczypospolitej wraz z Konstytucją 3 Maja; co Adam Mickiewicz, który w swych „Dziadach“ dał doskonały i najwspanialszy wyraz wzniosłym uczuciom zbolałej i zgnębionej duszy polskiej i tym męczeństwom i cierpieniom, które okupić miały wolność i zbawienie narodu i ludzkości, — Marcinkowski z takiego to źródła rodzimego czerpał natchnienie, jako też siłę i moc do wykonania swych wielkich zamysłów, które wobec słabych sił fizycznych i potęgi wroga, niemal nadludzkiego potrzebowały wysiłku. Biorąc z emigracji polskiej to, co było w niej najszczytniejszego i najpodatniejszego, Marcinkowski zwraca jednak ustawicznie na to uwagę, że należy zerwać z nadzieją obcej pomocy, natomiast wzmacniać własne siły i je skupiać, i na własnej ziemi organizować naród we własnych instytucjach, aby, gdy nadejdzie chwila odpowiednia, stanowić odpowiednią siłę do odzyskania wolności.

Wróciwszy do kraju, Marcinkowski rozpoczął swą działalność. Wtym celu gromadzi około siebie ludzi dobrej woli, łączy się ze ziemianami i kupcami, a zebrawszy 80 000 talarów, kupuje grunt w głównej dzielnicy miasta przy ul. Nowej i buduje okazały gmach, zwany „Bazarem“. Pod tą nazwą powstał więc znany hotel we formie zwykłej spółki kapitalistycznej. Ale ta zwykła spółka bazarowa otrzymała znamię instytucji społecznej przez to, że według par. 9. ustaw zyski jej w przeważnej części iść miały na dźwignięcie przemysłu i rolnictwa. Na podstawie finansowej spółki bazarowej powstać miała bowiem szkoła rolnicza i bank chłopski czy włościański, tu w składach bazarowych miały się gromadzić z całej Wielkopolski produkta rolnicze i wyroby naszych przemysłowców i rękodzielników. Wszystkich tych zamysłów, w krótkim okresie swej działalności społeczno-gospodarczej, Marcinkowski nie mógł był przeprowadzić. Jednakże myśl zasadnicza „Bazaru“ nie zaginęła, ale owszem z biegiem czasu realizowała się w systemie różnych instytucyj gospodarczych, społecznych i oświatowych, oddzielnie prowadzonych, ale w jedną całość związanych wspólną ideą. Tak z tej idei bierze swój początek szkoła rolnicza „Halina“, która według intencii Cieszkowskiego miała być zawiązkiem przyszłego polskiego uniwersytetu poznańskiego. Tak, po licznych zboczeniach i niepowodzeniach, w stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski, stanął Bank Włościański, obecnie Polski Bank Handlowy, a scentralizowanie handlu płodami rolniczemi ostatecznie znalazło swój wyraz w związkowej organizacji spółdzielni rolniczo-handlowych i Centrali Rolników i w całym szeregu innych jeszcze instytucyj. Powstanie Bazaru, jako pierwszej spółki kapitalistycznej, ma tym sposobem swoje szczególne znaczenie dla rozwoju idei naszych instytucyj ekonomicznych. Stwarzając pierwszą spółkę akcyjną, Marcinkowski dał zarazem przykład, że spółka taka, służąc interesom ekonomicznym ,równocześnie spełnić może zadania społeczne i tym sposobem nabrać znaczenia społeczno-narodowego. Aby tę myśl w społeczeństwie zakorzenić, Marcinkowski zadawał sobie trudu niemało i często staczał walki z prądami przeciwnemi, niezawsze ze skutkiem należytym. Jednakże od czasów Marcinkowskiego zasadę tę nieraz już przeprowadzono. Odtąd powstawały towarzystwa akcyjne, które mimo swej formy, spełniały zadania społeczne. O tem pamiętać należy, badając nasze instytucje ekonomiczne i społeczne, bo inaczej nie zrozumie się rozwoju idei, która w naszych warunkach wielkie miała znaczenie.

Druga instytucja, którą Marcinkowski powołał do życia w myśl swego programu społecznego, było Towarzystwo Pomocy Naukowej, założone według wzoru podobnego stowarzyszenia, powstałego w Paryżu na emigracji. Towarzystwo to oparte na dobrowolnych składkach i ofiarach według ust. 1. ustaw miało zadanie, wydobyć z masy ludu zdatną młodzież, a wykrywszy jej zdolności, obrócić je na pożytek kraju. Założone w r. 1841, wspierane przez wszystkie warstwy społeczne, Towarzystwo Pomocy Naukowej oddało społeczeństwu znakomite usługi, przysposobiło narodowi polskiemu przewodników narodowych, wychowało całe legjony pracowników zawodowych, lekarzy, prawników, przemysłowców, rzemieślników, agronomów...

Już za to należy się Marcinkowskiemu wdzięczność od narodu po wsze czasy. Jednakże zasługa jego nie ogranicza się tylko do osiągniętych wyników, jakkolwiek już same w sobie są ogromne. Znaczenie Towarzystwa Pomocy Naukowej polega niemniej na tem, że organizacja jego i zasady stanowiły pierwowzór wszystkich następnie powstałych naszych wielkich instytucyj i organizacyj gospodarczych i społecznych. Przed powstaniem Pomocy Naukowej znaliśmy tylko zwykłe oderwane stowarzyszenia i konspirację. Dopiero Marcinkowski w swem Towarzystwie Pomocy Naukowej dał przykład wytworzenia całego systemu organizacji, obejmującej całość kraju naszego. Towarzystwo Pomocy Naukowej nauczyło społeczeństwo, jak należy organizować stowarzyszenia i łączyć je w jedną całość i wykazało sposoby, za pomocą których należy łączność poszczególnych stowarzyszeń utrzymać i potęgować. Na wzór Towarzystwa Pomocy Naukowej, do naszych instytucyj zostały wprowadzone pierwiastki organizacyjne, stanowiące główną podstawę systemu, który podczas niewoli zdobył sobie nazwę „Rzeczypospolitej". Tym sposobem Towarzystwo Pomocy Naukowej służyło nietylko bezpośrednio oświacie i wychowaniu, ale było szkołą i uczelnią, w której społeczeństwo uczyło się zasad właściwego organizowania z uwzględnieniem danych realnych warunków. To też wszystkie nasze wielkie instytucje gospodarcze, społeczne i oświatowe, począwszy od Ligi Polskiej, szły śladem nauki Marcinkowskiego i rozwijały się na pożytek narodu wbrew wszelkim wrogim zapędom nieprzyjaciela.

Program społeczno - gospodarczy Marcinkowskiego i jego działalność nie ograniczały się jedynie do stworzenia powyższych instytucyj. Niema wogóle dziedziny naszego życia narodowego, w którejby nie pracował i nie działał Marcinkowski. Jest on nietylko twórcą Bazaru i Towarzystwa Pomocy Naukowej, ale krząta się wszędzie tam, gdzie chodzi o krzewienie oświaty, kultury, o teatr lub naukę. Wszędzie, we wszystkich ówczesnych przedsięwzięciach, widzimy skrzętną, pracowitą rękę Marcinkowskiego, który potęgą swego ducha obejmował całość naszej sprawy, jako jej przewodnik i nauczyciel. Marcinkowski nie stworzył piśmiennego programu, ale pozostawił dzieła, z których przemawiają wzniosłe jego dążności do wyzwolenia narodu z niewoli. Z tradycji jednak wiadomo, jakim był Marcinkowski i do czego dążył. Szorstki i lakoniczny w mowie i obejściu, istny trybun ludu, mąż o sercu gorącem a trzeźwym rozumie, pałał żądzą czynienia dobrze wszystkim, a przedewszystkiem własnemu narodowi, żądzą, która nie dawała mu spokoju i która bezustannie parła go do czynu. Był Marcinkowski ideałem żołnierza — lekarza, — obywatela; był nauczycielem pracy narodowej, społecznej, gospodarczej, opiekunem i dobrodziejem społeczności, mężem czynu, który odnowił naród i dźwignął do nowego życia i wśród największych przeciwności tworzył podwaliny pod własny gmach państwowy. I dlatego dziś, gdy nastała wolność, tak bardzo przez niego umiłowana, wdzięczny naród prochy jego złożył w kościele narodowych pamiątek na Skałce Wielkopolskiej, oddając Jemu, temu pacholęciu z przedmieścia św. Wojciecha, cześć i hołd królewski. **Rus Kusztelan.**

# KRONIKA

**Eksponaty I. Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Poznaniu.** I. Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, która odbędzie się w czasie od 23 6. do 1. 7. na terenach Targu Poznańskiego, ma zobrazować stan produkcji rolnej Polski zachodniej. Zarazem ma ona dać pogląd na wytwórczość tych gałęzi przemysłu ogólnego, które z rolnictwem pozostają w związku, bądź dostarczając jemu potrzebnych maszyn, narzędzi itp., bądź przetwarzając jego produkty.

Eksponaty Wystawy Poznańskiej podzielić wobec tego można na dwie zasadnicze grupy główne: Na eksponaty rolnicze oraz na eksponaty przemysłowe. Do grupy pierwszej, rolniczej, należą eksponaty inwentarza żywego jak konie i bydło, nierogacizna i owce oraz inwentarz drobny. Pozatem na grupę rolniczą składają się działy: ziemiopłodów, ogrodnictwa i nasion, wreszcie specjalny dział gospodarki leśnej, reprezentujący na wystawie leśnictwo i wyroby z drzewa w surowym stanie, drzewo obrobione oraz gotowe produkty z drzewa. Eksponaty grupy drugiej, przemysłowej, podzielić można na cztery kategorje. Do kategorji pierwszej zaliczyć należy maszyny i narzędzia rolnicze, wozy, powozy i części do nich oraz automobile ciężarowe, wyroby żelazne, wyroby elektrotechniczne, przybory i narzędzia rzemieślnicze, wyroby garbarskie, siodlarskie, rymarskie i szewskie, wyroby kołodziejskie, ceramiczne, wreszcie wyroby konfekcyjne. Do kategorji drugiej należą maszyny do przeróbki produktów rolnych i leśnych, maszyny do przemysłu domowego, wreszcie przetwory produktów rolnych. Kategorja trzecia obejmuje nawozy, a kategorja czwarta instrumenty i narzędzia doświadczalne i precyzyjne. Z ostatnim łączy się dział naukowy i statystyczny, który pozatem jednak demonstrować będzie także wykresy i t. p., odnoszące się do innych działów, reprezentowanych na Wystawie.

Z powyższego wynika, że I. Wystawa Rolniczo-Przemysłowa zobrazuje całokształt rolnictwa Polski Zachodniej i z nim związanej produkcji. Zaznaczyć należy, że eksponaty inwentarza żywego pochodzić będą wyłącznie z Wielkopolski, eksponaty działów maszyn z całej Polski, wszystkie eksponaty inne z trzech województw Polski Zachodniej.

**Program I. Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Poznaniu (od 23. 6. do 1. 7. 1923).** 23. 6. 23 r. O godzinie 11 otwarcie Wystawy. O godz. 12 otwarcie Wystawy dla publiczności. Wzlot gołębi pocztowych.

24. 6. 23 r. Wycieczka do Posadowa. Zwiedzenie majątku oraz hodowli koni w Posadowie. Wyjazd z Poznania przez Opalenicę o godz. 7,15 min. — Wykłady w Col. Minus na sali Lubrańskiego o godz. 18. — 1) „Ekonomiczny stan cukrownictwa" (Dr. Drażdżyński). 2) „Uruchomienie nowych gałęzi wielkiego przemysłu chemicznego w Polsce" (pp. inż. Świerczewski i Płużański). 3) „Przemysł chemiczny w obronie Państwa" (Prof. Uniw. Poznańskiego Korczyński).

25. 6. 23 r. Wycieczka do Szamotuł. Zwiedzenie majątków Pamiątkowo (gospodarstwo rolne), Gałowo (hodowla koni i owiec), Gąsawy (hodowla bydła), oraz olejarni w Szamotułach. Wyjazd z Poznania do stacji Pamiątkowo o godz. 8,15 min., odjazd ze stacji Szamotuły o godz. 17,59, przyjazd do Poznania o godz. 19,10 min. Wycieczka do Janówca i okolicy. Zwiedzenie szkoły rolniczej

Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Janówcu, państwowych zakładów ogrodniczych (szkółki drzew owocowych i parkowych) w Janówcu oraz zwiedzenie w Włoszanowie pod Janówcem stacji selekcyjnej zbóż Tow. Akc. „Siew" i doświadczeń porównawczych z odmianami ziemniaków tamże. Siedziba Dyrekcji Tow. Akc. „Siew" w Poznaniu ul. Szkolna nr. 9. Wyjazd z Poznania przez Gniezno do stacji Janówiec o godzinie 6,00, przyjazd do Janówca o godz. 17,00, przyjazd do Poznania o godzinie 20,08. Demonstracje gaśnic pożarowych na placu Wystawy.

26. 6. 23 r. Wycieczka do fabryki H. Cegielski Tow. Akc. do głównych zakładów przemysłowych w Poznaniu. Wykłady w Col. Minus na sali Lubrańskiego o godz. 18. 1) „Nawozy sztuczne" Prof. Uniw. Pozn. Niklewski i Dyrektor Łuszczewski. 2) „Znaczenie spirytusu w przemyśle chemicznym" Dr. Sobecki. 3) „Krochmalnictwo i Suszarnictwo" Dyr. Wyszomirski.

27. 6. 23 r. I. Posiedzenie „Jury" o godz. 9. Wycieczka do Lubonia pod Poznaniem. Zwiedzenie: Fabryki Przetworów Ziemniaczanych, Lubań, Tow. Akc. w Luboniu", oraz „fabryki nawozów sztucznych": Dr. Roman May Tow. Akc. w Luboniu. Wyjazd z Poznania do stacji Luboń o godz. 8,25, — przyjazd z powrotem do Poznania o godz. 11,10.

Wycieczka do Gostynia i okolicy. Zwiedzenie cukrowni i klasztoru OO. Filipinów w Gostyniu. Zwiedzenie majątków Gola (wzorowe domy robotnicze) Pawłowice (mączkarnia, tartak, cegielnia, hodowla bydła), Wydawy (stacja hodowli ziemniaków Dołkowskiego). Zwiedzenie gospodarstwa włościańskiego. W Goli wycieczka dzieli się na 2 partje, z których jedna zwiedza gospodarstwo włościańskie i Pawłowice — druga partja zwiedza Wydawy.

Wyjazd z Poznania przez Jarocin do Gostynia o godz. 7,50, powrót do Gostynia o godz. 10,55 min. Odjazd dla zwiedzających Pawłowice ze stacji Pawłowice o godz. 20,11. Odjazd (dla zwiedzających Wydawy ze stacji Krobia o godz. 19,39, przyjazd obu partji do stacji Leszno o godz. 20,35. Odjazd z Leszna o godz. 20,53, przyjazd do Poznania o godz. 22,35.

28. 6. 23 r. Od godziny 10 do 12 przeprowadzanie bydła premjowanego. — Od godz. 2 do 4 przeprowadzanie koni premjowanych. — O godz. 5 „Hunter Shaw". — Od godz. 6,30 min jazda wojskowa.

Wycieczka do Gołębiny i Kurzej Góry. Zwiedzenie majątku Gołębin Stary oraz stacji selekcyjnej Towarzystwa Sandomiersko-Wielkopolskiego Hodowli Nasion w Majątku Kurzagóra. — Wyjazd z Poznania do stacji Czempin o godz. 9,25, powrót: odjazd ze stacji Kościan o godz. 18,40, (albo o godz. 21,91). Przyjazd do Poznania o godz. 19,45, (albo o godz. 22,35).

29. 6. 23 r. Od godz. 10 do 12 przeprowadzanie bydła premjowanego. — Od godz. 2 do 4 przeprowadzanie koni premjowanych. — Od godz. 4 do 5 remonty wojskowe. — O godz. 5 konkurs powozów.

30. 6. 23 r. O godz. 9 licytacja bydła na placu Grolmana.

Od godz. 11 do 12 przeprowadzanie bydła premjowanego. — Od godz. 2 do 4 przeprowadzanie koni premjowanych. — O godz. 4 przeprowadzanie ogierów państwowych. — O godz. 5 jazda wojskowa.

1. 7. 23 r. Od godz. 1 do 2 przeprowadzanie bydła premjowanego. — Od godz. 2 do 3 przeprowadzanie koni premjowanych. — Od godz. 4 przeprowadzanie ogierów państwowych. — O godz. 4,30 min. korso. — O godz. 5 i pół wyjazd korsa na miasto.

2. 7. 23 r. O godz. 9 licytacja koni na placu Grolmana.

## Z Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

**Wybory do Izby.** W myśl rozporządzenia z dn. 25 listopada 1919 r. w przedmiocie Izb przemysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej uwiadamiamy, że z VIII okręgu wyborczego, obejmującego powiaty poznański miejski, wschodnio-poznański i zachodnio-poznański członkami Izby wybrani zostali: ,

Grupa I. przemysł i banki: Jan Bolt, Edward Pawłowski, Dr. Stanisław Pernaczyński, Dr. Andrzej Rozmiarek.

Grupa II. wielki handel oraz proceder transportowy i ubezpieczeniowy. Teofil Andrzejewski„ Wiktor Gładysz, Franciszek Lisiecki, Stanisław Maciejewski.

Grupa III. drobny handel i agentury: Mieczysław Malinowski, Władysław Ziętek — wszyscy z Poznania.

Ważność wyborów zaczepić może każdy uprawniony do głosowania w ciągu dni 14-tu od dnia ogłoszenia wyniku wyborów. Sprzeciwy nie mające mocy wstrzymującej, wnieść należy do Komisji Wyborczej, która o nich rozstrzyga uchwałą, przeciw której przysługuje stronie prawo wniesienia zażalenia, bez mocy wstrzymującej przez Komisję Wyborczą przy Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu do Ministra Przemysłu i Handlu w ciągu dni 14-tu po jej doręczeniu.

**Ustawodawstwo.** Z dniem 18 maja br. (Dz. Ust. 50) dotychczasowy mnożnik celny 6 000 zostaje podwyższony na 9 000 a mnożnik 4 000 na 6 000.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu oraz Ministra Przemysłu i Handlu`z dn. 17. 5. (Monitor Polski Nr. 113.) został zniesiony zakaz przywozu cukru.

Rozporządzeniem z dn. 16. 5. br. (Dz. U. 54) wprowadzone zostały opłaty wywozowe od wywozu iglastego nieobrobionego i osiki nieobrobionej. Opłaty te wynoszą 40 proc. zysku wywozowego. Pozwoleń na wywóz udziela Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie

Z dniem 1. 6. b. r. (Dz. Ust. Nr. 52 wchodzi w życie zmiana rozporządzenia o opłatach w postępowaniu rejestrowem i to: firmy jednoosobowe uiszczają za wciągnięcie do rejestru handlowego następujące opłaty.

a) za wciągnięcie firmy (pierwszy wpis): I kategorja handlowa mk. 60 000, II kat. handl. mk. 20 000, III kat. handl. mk. 10 000, IV kategorja handl. mk. 5 000; I kategorja przemysłowa mk. 75 000, II kat. przem. 60 000, III kat. przem. 45 000, IV kat. przem. 30 000, V kat. przem. 18 000, VI kat. przem. 12 000, VII kat. przem. 5 000, punkty b) c), d) bez zmiany.

Spółdzielnie uiszczają za wciągnięcie do rejestru: a) za pierwszy wpis mk. 4 000, b) za wpis o zmianę statutu i za wykreślenie firmy mk. 2 000, c) za każdy inny wpis mk 1 000.

Za wciągnięcie wzmianki o oddziale do rejestru zakładu głównego oraz za wpis zgłoszony w myśl art. 76 ust. 2. ustawy o spółdzielniach opłat się nie pobiera.

Na nasz memorjał wystosowany do Ministerstwa Skarbu w sprawie wprowadzenia w b. dzielnicy pruskiej ustawy o opłatach stemplowych od kwitów i rachunków otrzymaliśmy wyjaśnienie, że kwity i rachunki w b. dz. pr. wolne są nadal od opłat stemplowych.

Dyrekcja kolei znosi rozporządzenie o sposobie pakowania skrzyń z wyrobami alkoholicznemi t. j. przeciąganie przez poszczególne deszczułki sznurka zakończonego plombą.

Jednak zwraca się uwagę, że skrzynie muszą być opasane jak dotychczas żelazną obręczą a deseczki przybite, ażeby nie można ich z łatwością odrywać.

Z dn. 1. 6. podwyższone zostały przy wszelkich przesyłkach cało i półwagonowych oraz drobnicowych stawki postojowego i składowego o 100 proc.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje nam do wiadomości, że ze względu na nieustalone stosunki w tej części terytorjum, na którą została rozszerzona władza administracyjna rządu francuskiego i belgijskiego, wskazanem jest przed zawieraniem tranzakcyj zasięgnąć informacyj u Radcy Handlowego Poselstwa Francuskiego w Warszawie lub w Paryżu.

Raport Radcy handlowego w Paryżu w sprawie rewizji francuskiej taryfy celnej, sprawozdanie o szwajcarskim handlu zewnętrznym, wschodnio-pruski biuletyn gospodarczy, sprawozdanie o sytuacji gospodarczej w Peru, sprawozdanie gospodarcze w Rosji i Ukrainie Sowieckiej oraz sprawozdanie o sytuacji gospodarczej na Węgrzech są do przejrzenia w Izbie naszej.

**Stosunki handlowe z zagranicą.** Firma Baltic Trading Company Ltd. w Gdańsku, Breitegasse 17 pragnie nawią-

zać stosunki handlowe z firmami polskiemi celem importu do Polski chemikalji.

**Targi i Wystawy.** W listopadzie br. odbędzie się w Medjolanie wielka Międzynarodowa Wystawa w zakresie przemysłu i handlu mleczarskiego i serowniczego. W Londynie od 8—14 września Wystawa piekarska i cukiernicza i od 22—28 września doroczna wystawa branży kolonjalnej. Bliższe szczegóły w Izbie naszej.

**Termin składania podań o uzyskanie pozwolenia na wywóz towarów z obszaru okupowanego Ruhry** upływa z dniem 23 czerwca r. b.

Zainteresowane w otrzymaniu powyższych zezwoleń firmy przemysłowe powinny złożyć podania w dwu jednobrzmiących egzemplarzach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Departament Przemysłowy (Elektoralna 2) wraz z zaświadczeniem Izby przemysłowo-handlowej na dowód, że zamówione towary w Zagłębiu Ruhry potrzebne są dla celów wytwórczych we własnem przedsiębiorstwie i nie przekraczają istotnego zapotrzebowania danej firmy. Prócz tego do podania należy dołączyć: w oryginale — fakturę dostawcy, ofertę względnie list umowy wraz odpisami tychże (w jednym egzemplarzu) oraz rysunki lub fotografje, gdy chodzi o maszyny, aparaty, ich części, narzędzia itp.

Podanie powinno zawierać następujące dane w porządku niżej wskazanym:

1) nazwę i dokładny adres odbiorcy, 2) dokładną specyfikację towarów: rodzaj, gatunek, wagę, wartość, 3) nazwę i dokładny adres firmy, dostawcy (eksportera), 4) sposób regulacji należności za towary: uregulowano całkowicie, czy częściowo lub wcale nieuregulowano, 5) kraj, dla którego towar ma być przeznaczony, 6) datę zamówienia towaru, 7) termin umówiony dostawy towaru, 8) stwierdzenie faktu, że dostawca odmówił starań o wyjednanie pozwolenia na wywóz towaru, względnie upoważnił lub nie upoważnił odbiorcę do działania w jego imieniu.

Z podaniem w powyższy sposób zredagowanem uprzednio należy zgłaszać się do referenta p. A. Russka, Elektoralna 2, pokój 204.

Opłata stemplowa wynosi: 15 000 mkp. od podania, a 3 000 mkp. od każdego załącznika.

**Rewizja umowy handlowej polsko-francuskiej.** Firmy, mające jakiekolwiek życzenia co do zmiany postanowień umowy handlowej polsko-francuskiej, w szczególności co do ulg celnych, zechcą jaknajrychlej umotywowane wnioski przesłać na ręce Izby naszej.

**Opłaty stemplowe.** Wyjaśniamy, że rachunki wystawione na obszarze naszej dzielnicy nie podlegają nadal opłacie stemplowej. Normy określające przedmiot podatku stemplowego w województwach Poznańskiem i Pomorskiem objęte par. 1-ym obowiązującej dotychczas pruskiej ustawy stemplowej w brzmieniu ustawy z dnia 30 czerwca 1909 r. (Zbiór Praw str. 535) nie uległy dotychczas zmianie, wobec czego tranzakcje, które zaawrto na obszarze wymienionych województw w drodze wymiany pism podlegają opłatom stemplowym tylko w razie zaistnienia warunków, określonych w ust. 3 tego paragrafu, który postanawia, że: jeżeli jakąś tranzakcję w drodze korespondencji zawarto, to stempla od tej tranzakcji si ęnie pobiera chyba, że według zwyczaju miejscowego, formalna umowa pisemna co do tej tranzakcji winna być zawartą, umowy tej jednakże nie zawarto a strony zamierzają korespondencją zastąpić sporządzenie takiej umowy.

## Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

**Wolny przywóz cukru.** Obwieszczeniem Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dn. 17 maja 1923 r. został cukier wszelki, poz. 22. p. 1 p. 2 z wykazu towarów, których przywóz jest zabroniony, skreślony. Przywóz cukru zatem dozwolony bez osobnego pozwolenia.

**Opłaty od patentów akcyzowych.** Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 24 maja 1923 r. (Dz. Ust. 56 p. 401) zostały opłaty od patentów akcyzowych na fabryki trunków, wyrobów ze spirytusu, drożdży oraz na zakłady sprzedaży trunków jak i na wyrób zapałek i gilz (tutek) papierowych znacznie podwyższone.

**Targi i Wystawy.** W sali Wystawowej znanej jako „Royal Agricultural Hall" w Londynie projektuje się w d. 8—14 września rb. doroczna wystawa piekarska i cukiernicza a od 22—28 września rb. doroczna wystawa branży kolonjalnej. Obie powyżej wymienione wystawy posiadają charakter jarmarków i zwykle ściągają liczne rzesze nabywców, detalistów, tak miejscowych jak i zagranicznych. O bliższe informacje należy zwracać się do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie lub do Towarzystwa „The Traders Markets u. Exhibition Ltd" 31 Queen Viktoria Street, London E. C. 4.

W Gandawie odbędzie się w lipcu r. b. Międzynarodowa Wystawa zastosowania Mechaniki i Elektryczności.

W czasie od 8—30 września rb. odbędzie się w Turynie międzynarodowa wystawa w dziedzinie wynalazków i postępów w przemyśle.

W Neapolu odbędzie się od 16 do 30 września rb. jarmark próbek. Materjał reklamowy interesenci przeglądać mogą w biurze Izby.

**Raporty konsularne.** Dla zainteresowanych znajdują się w biurze Izby następujące raporty do przejrzenia:

a) sprawozdanie gospodarcze Austrji (zarys obecny sytuacji gospodarczej);

b) sprawozdanie z obrotu handlowego między Polską a Szwajcarją za I. kwartał 1923 r.

**Stosunki handlowe z Czechosłowacją.** Konsulat Republiki Czesko-Słowackiej zwrócił się do Izby naszej z prośbą o podanie zastępstw na artykuły optyczne, o ile możności takich, którzy zastępują również wyroby zegarmistrzowskie,jubilerskie itp. Firmy powyższej branży, zamieszkałe w naszym okręgu, którym zależy na otrzymaniu zastępstw, zechcą odpowiednie zgłoszenia bezwłocznie skierować pod adresem Izby.

Zainteresowani mogą w biurze Izby przeglądać zarys obecnej sytuacji gospodarczej w Czechosłowacji.

**Świadectwa pochodzenia dla towarów, korzystających na podstawie umów handlowych z Polską ze zniżek konwencyjnych.** Od dnia 10 czerwca br. powinni być zaopatrzone wszystkie towary korzystające na podstawie umów handlowych ze zniżek konwencyjnych, w świadectwa pochodzenia i wizy, wystawione według wzoru, ustalonego przez Departament Ceł Ministerstwa Skarbu. Takie świadectwa pochodzenia wystawiają Izby przemysłowo-handlowe danego kraju a wizy udzielają odnośne placówki doyplomatyczne polskie zagranicą.

**III-cie Targi Wschodnie.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało 75%-tową zniżkę opłaty za wizę wszystkim osobom, udającym się z zagranicy na III Targi Wschodnie, które wykażą się legitymacją uczestnictwa. Wobec wielkiego napływu zgłoszeń na III Targi postanowił komitet wykonawczy Targów Wschodnich uwzględnić życzenia wystawców co do przydziału miejsc ściśle według kolejności wpływu, podwyższając równocześnie z powodu ogólnego wzrostu kosztów budowy i materjałów stawki, zawarte w prospektach o 100% dla tych wystawców, którzy się dotąd definitywnie nie zgłosili.

**Sytuacja gospodarcza w Rosji i na Ukrainie.** W biurze Izby naszej mogą zainteresowani przeglądać najnowsze raporty Poselstw Polskich w Moskwie i Charkowie, odnoszące się do sytuacji gospodarczej w Rosji i na Ukrainie Sow.

**Stosunki handlowe z zagranicą.** Firma francuska pragnęłaby sprowadzać z Polski znaczne ilości kaszy hryczanej. Bliższych informacyj udziela biuro Izby.

## Z Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej.

**Specjalne skarbowe blankiety nadawcze P. K. O.** Pojawiające się nieraz w dziennikach zażalenia płatników na trudności, wywoływane sposobem wpłaty należności skarbowych za pośrednictwem P. K. O., mają zwykle swe źródło w niedokładnem wypełnianiu przez płatników blankietów nadawczych P. K. O., wskutek czego kasy skarbowe, na konta których uskuteczniona bywa wpłata,

nie mają podstawy do prawidłowego zarachowania tej wpłaty i do zawiadomienia o niej właściwego urzędu. W celu zapobieżenia tym ewentualnościom, Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z P. K. O. zaprowadziło specjalne „skarbowe blankiety nadawcze“, za pomocą których można wpłacać należności skarbowe tylko na konta kas skarbowych w P. K. O., z przeznaczeniem wpłat dla właściwego urzędu. Kto zatem, „skarbowy blankiet nadawczy“, który można nabyć w każdym urzędzie pocztowym) wypełni dokładnie po obu stronach według pouczenia na nim umieszczonego, wymieniając: nazwisko i imię zobowiązanego płatnika ,tytuł lub cel wpłaty, urząd, na dobro którego przypada wpłata, i numer konta właściwej kasy skarbowej, znajdującej się w okręgu odnośnego urzędu, może być pewnym, że wpłata w sposób prawidłowy będzie zarachowaną i dojdzie szybko do wiadomości właściwego urzędu. Urzędy pocztowe otrzymały od Ministerstwa Poczt i Telegrafów pouczenie, aby w interesie płatników zwracały uwagę na należyte wypełnienie blankietów nadawczych P. K. O., jakoteż, aby z powodu wypełnienia wyżej wspomnianych danych, koniecznych do zarachowania wpłaty, nie pobierały opłaty pocztowej.

**Uprawnienia niektórych banków do tranzakcji walutami i dewizami zagranicznemi.** W Monitorze Polskim Nr. 103/23 zostało ogłoszone obwieszczenie uzupełniające rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 12. 3. 1923 r. Mon. P. Nr. 58/23) w przedmiocie prawa tranzakcji walutami i dewizami zagranicznemi, mocą którego wymienione w rzeczonem rozporządzeniu uprawnienia przysługują w równej mierze wszystkie tym bankom i domom bankowym, poza wyszczególnionemi w samem obwieszczeniu, które otrzymają pełne prawa banków dewizowych w drodze indywidualnych dekretów Ministerstwa Skarbu. Nadto powołane wyżej obwieszczenie uzupełnia liczby ośmiu miast, w których zakłady główne oraz jeden oddział danych banków mają prawa banków dewizowych, przez danie tegoż uprawnienia bankom również w miastach: Białystok, Drohobycz, Lublin, Radom, Stanisławów, Cieszyn, Grudziądz, Łuck, Równo, Toruń, Częstochowa, Kolomyja, Przemyśl i Sosnowice. W końcu wszystkim oddziałom i filjom Polskiego Banku Krajowego, z wyjątkiem jego ekspozytur, przyznano pewne prawa banków dewizowych i niezależnie od miejscowości, w których się znajdują. W Grudziądzu zatem bankami dewizowemi są: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Kredytowy, Polski Bank Handlowy, Bank Dyskontowy i Oddział Grudziądzki P. K. K. P.

**Wywóz skórek króliczych i zajęczych.** Powołując się na obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 22 listopada 1922 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie wykazu towarów, których wywóz jest wzbroniony („Monitor Polski“ Nr. 272 poz. 193), Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, iż należy uważać za objęte zakazem wywozu skórki królicze i zajęcze tylko w stanie surowym (poz. tar. cel. 56 p. 1), natomiast skórki królicze i zajęcze wyprawione (poz. tar. celn. 56, poz. 2), jako towar futrzany, za wolne do wywozu.

**Eksport nasion roślinnych.** Wobec licznie wpływających podań do Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu o prawo eksportu nasion roślinnych, znajdujących się na liście towarów zabronionych do wywozu (koniczyna, przelot, lucerna, nostrzyk( łubin, seradela, siemie lniane, konopie, rzepak, peluszka, wyka) Główny Urząd Przywozu i Wywozu niniejszem komunikuje, iż pozwoleń na wywóz wyżej wymienionych artykułów nie wydaje się.

**Ograniczenia przy wywozie drzewa.** Na zasadzie ustawy o obrocie towarowym z dn. 15. lipca 1920 r. został ogłoszony formalny zakaz wywozu wszystkich materjałów drzewnych w stanie nieobrobionym. Pozwolenia na wywóz będą wydawane firmom bez merytorycznego rozpatrywania ich podań na następujących zasadach: 1) przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz wszystkich gatunków drzewa nieobrobionego, eksporter będzie składał deklarację, że w cztery miesiące od chwili uzyskania pozwolenia złoży do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 50 proc. uzyskanej z eksportu waluty. Walutę tę będzie musiał w ciągu trzech miesięcy od momentu złożenia do P. K. K. P. zamienić na marki polskie; 2. przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz materjałów nieobrobionych miękkich (budulca, papierówki, kopalniaków, słupów telegraficznych itd.) eksporter będzie ponadto składał deklarację, że w ciągu 4 miesięcy od chwili uzyskania pozwolenia na wywóz uiści opłatę wywozową w wysokości 40 proc. zysku wywozowego (do 30 września r. b., a więc w okresie przejściowym będzie obowiązywało składanie jedynie 30 proc. uzyskanej waluty). Zarówno ceny materjałów drzewnych, według których będzie obliczana waluta do oddania, jak i wysokość zysku eksportowego będą ustalane ryczałtowo, co pewien czas bez badania kontraktów przez zmniejszony komplet głównego urzędu przywozu i wywozu.

**Banki dewizowe na Pomorzu.** Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dn. 25 maja 1923 r. (Monitor Polski Nr. 120/23) do miast, w których zakład główny i jeden oddział banku dewizowego mogą korzystać z pełnych praw dewizowych, zostały zaliczone dodatkowo miasta Wejherowo i Tczew na Pomorzu.

**Opłaty stemplowe od kwitów i rachunków.** Niektóre Kasy Skarbowe w obwodzie naszej Izby mylnie interpretują rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 kwietnia r. b. i żądają, by firmy nasze uiszczały od kwitów i rachunków opłaty stemplowe. Związek Izb Zachodniej Polski zwrócił się w tej sprawie telegraficznie do Pana Ministra Skarbu i otrzymał wyjaśnienie, że paragraf 4 powołanego rozporządzenia odwołuje się wyraźnie do ustawy z dn. 28 października 1921 r., która w b. dzieln. pruskiej nie została wprowadzoną, wobec czego wszelkie kwity i rachunki wystawiane w b. dzielnicy pruskiej wolne są nadal od opłat stemplowych.

**Ceny hurtowne za sól.** Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych w Warszawie zawiadamia, że od 10 maja r. b. obowiązują następujące ceny hurtowne za sól od tony: sól warzonka 1 300 000 mk., sól bydlęca mielona 300 000 mk., sól z kopalni w Wapnie mielona 1 100 000 mk., kruchowa 1 050 000 mk. Akcyza pozostaje bez zmiany.

**Wywóz wyrobów cementowych z Polski do Ameryki.** W najbliższym czasie przyjeżdża do Polski p. A. Rosengarten, pełnomocnik grupy firm budowlanych w Brooklynie, N. Y. Ameryka Północna, celem zbadania możliwości eksportu cegły, płyt i wyrobów cementowych z Polski do Ameryki. W związku z olbrzymim ruchem budowlanym w Ameryce, cegielnie tamtejsze nie są w stanie zaopatrzyć rynek wewnętrzny, skutkiem czego sprowadza się obecnie cegłę w ogromnych ilościach z Holandji i Niemiec. W eksporcie tym również mogłaby brać udział wytwórczość ceramiczna polska. Podług zdania importerów amerykańskich różnica w wymiarze cegły polskiej w porównaniu do amerykańskiej nie będzie przeszkodą, o ile tylko cegielnie polskie będą dostarczać w wielkich ilościach i o ile ekspedycja mogłaby się odbywać regularnie większemi partjami. Cegielnie pomorskie, ze względu na korzystne położenie bliskości morza powołane są w pierwszej linji do podjęcia i kontynuowania powyższego eksportu. Zainteresowani zechcą zwrócić się natychmiast bezpośrednio do Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie, Nowy Świat 74.

## Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna w Poznaniu T. A.
## Sprawozdanie z działalności za 1922 r.

Normalny rozwój przedsiębiorstwa hamowany był w roku ubiegłym ogólnym położeniem finansowem kraju, wypływającem z dotkliwego braku środków obrotowych. Poważną przeszkodą w rozwoju produkcji fabryk T-wa była także trudność w uzyskaniu potrzebnych ilości surowca, jak soli amoniakalnej, soli glauberskiej itp.

Fabrykacja mydeł toaletowych i leczniczych (Oddział I) nie uległa poważnym zmianom. Udoskonalono fabrykę tych artykułów, które cieszą się wielkim popytem.

W oddziale II przystąpiono w roku sprawozdawczym do fabrykacji mydeł do prania systemem „Krobitza“. Mydło „Blask“ wytwarzane tym sposobem zawiera 62—64% tłuszczu. Powiększono i udoskonalono znacznie także fabrykację proszku mydlanego „Blask“.

W Oddziale III. ukończono techniczne urządzenia i w końcu roku przystąpiono już do fabrykacji pokostu i lakierów. Zdolność produkcyjna tej fabryki wynosi dziennie ½ wagonu pokostu i ca 600 kg. lakierów.

Odział IV. wytwarza lyzol, kreolinę, bejce orzechową oraz siarczek sodu. Fabrykacja siarczku sodu została wstrzymana ze względu na wzmożony import tego artykułu z Anglji. Zamierza się przyśtąpić do fabrykacji soli glauberskiej, aby przez to uzyskać obniżenie kosztów produkcji siarczku sody.

Czysty zysk w roku sprawozdawczym, po odpisaniu ca 80 miljonów mk. na amortyzację, wyniósł 86 000 000 mk. Dywidendę wyznaczono w wysokości 40 proc

Walne zebranie uchwaliło podwyższenie kapitału zakładowego o najmniej 180 000 000 mk., a najwyżej o 360 000 000 mk. t. j. do 260 milj., wzgl. do 540 milj. mk.